

Anna Włodarkiewicz

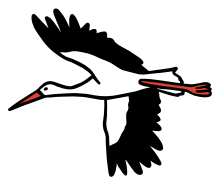


ilustrowała Kasia Piątek

Gaja z Gajówki

Zagadka opuszczonej wsi





Gaja z Gajówki

Zagadka opuszczonej wsi



Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura
Wydawczyni: Natalia Galuchowska
Konsultacja przyrodnicza: Paweł Zalewski
Korekta: Anna Kapuścińska
Projekt graficzny, liternictwo i skład: Katarzyna Piątek-Arendt

Zdjęcia:

Katarzyna Piątek-Arendt: s. 161, 223
Wikimedia Commons (licencja: <https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/>):
Monika Betley (s. 113, żaba trawna), Christian Fischer (s. 113, żaba śmieszka)
Wikimedia Commons (domena publiczna): Alexrk2 (mapa Europy, s. 57);
Albrecht Dürer, *Młody Zając, Skrzydło kraski* (s. 38);
Wassily Kadinsky, *Akwarela 6* (s. 40)
Adobe Stock: Albert Beukhof (s. 248); Karel (s. 114, ropucha);
slowmotiongli (s. 240, koźle); WildMedia (s. 240, sarny)
www.unsplash.com: Karl Callwood (s. 114, traszka)

Wiersz Juliana Tuwima ***[*Idą gąski, idą białe do domu...*] zamieszczony na s. 183
pochodzi ze zbioru *Wiersze* w opracowaniu Aliny Kowalczykowej, tom 2,
Czytelnik, Warszawa 1986, s. 505

Copyright © 2024 for the Polish edition by Świetlik,
an imprint of Wydawnictwo Kobiece Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © 2024 for text by Anna Włodarkiewicz
Copyright © 2024 for illustrations by Katarzyna Piątek-Arendt

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem
jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2024
ISBN 978-83-8321-810-6

Grupa Wydawnictwo Kobiece | www.WydawnictwoKobiece.pl



Anna Włodarkiewicz

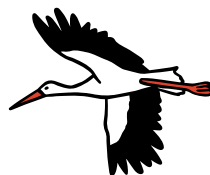


ilustrowała Kasia Piątek

Gaja z Gajówki

Zagadka opuszczonej wsi





*Dla Marysi,
która nosi w sercu troskę
o naszą planetę*

*Dla Eli,
która poprosiła swoich uczniów
o zrzucanie ekosieci*

Zimowe nowiny z Gajówki



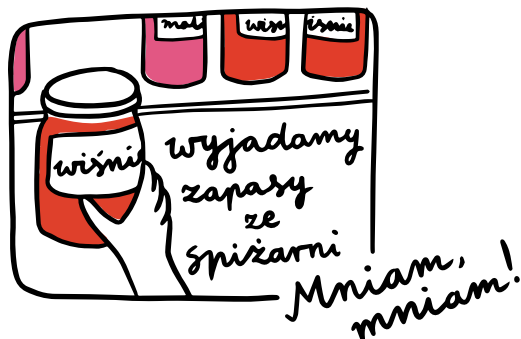
Halo, halo, to ja, Gaja! Czy ktoś tu jeszcze mnie pamięta? No dobrze, wiem, że dawno nie pisałam, ale już jestem i zaraz opowiem o **WSZYSTKIM**, co się w tym czasie wydarzyło. A wydarzyło się baaardzo dużo, bo przecież od sylwestra minęło już kilka tygodni, a właściwie cały styczeń i więcej niż połowa lutego!

Styczeń był **WSPANIAŁY**. Mroźny i śnieżny. Łatka zapadała się w biały puch aż po czubek ogonka! A potem zaczęły się ferie, przyszła odwilż i zrobiła się straszna **CIAPA**. Choć i tak miło spędzałam czas, bo czytałam dużo książek i komiksów, no i graliśmy z rodzicami w planszówki.

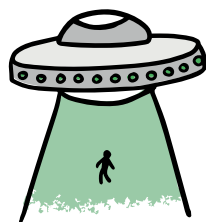
I tylko jedna myśl psuła mi humor. Chodzi o to, że... jestem **OBRAŻONA** na Ignacego.

Nasz wspaniały styczeń

mama nie ma już gipsu! Hurra!

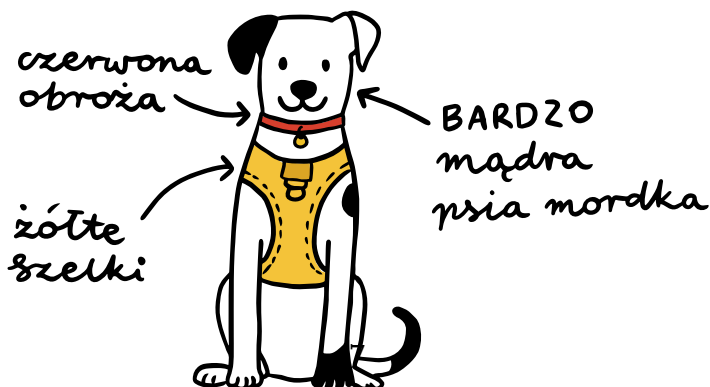


W sylwestra ustaliliśmy, że będziemy rozwiązywać **SUPERFAJNĄ ZAGADKĘ**, to znaczy sprawę opuszczonej wsi (wiecie, tej w lesie, niedaleko nas). Ignacy miał przyjechać do nas ze swoim tatą, który jest **HISTORYKIEM** i czegoś się o tej wsi dowiedział. Czekałam i czekałam, i nic. Parę dni temu moja mama zadzwoniła do mamy Ignacego, żeby sprawdzić, czy nie porwały ich ufoludki (to wyjaśniałoby brak kontaktu), i okazało się, że mój „drogi kolega” **WYJECHAŁ NA ZIMOWISKO**. Rozumiecie? Najpierw się nie odzywał, a potem wyjechał.



Moją jedyną wierną towarzyszką jest Łatka. Tak, o tobie mówię, ty mały gałganie! Przestań gryźć moje skarpetki!

Oto Łatka, wzór wierności!





Mama mówi, że szkoda czasu na złość, kiedy wokół tyle się dzieje. I to najprawdziwsza prawda.

W lesie kwitnie już leszczyna, z gałązek zwisają długie, żółte **KOTKI**, a to znaczy, że mamy **PRZEDWIOŚNIE!** Spod ziemi

wyszły zawilce, śnieżyczki przebi-
śniegi i przyłasczki. Wokół wciąż
leżą brudne **ŚNIEGOWE PLACKI**
i jest naprawdę zimno, ale w drze-
wach już krążą soki. Przystawiam
ucho do pnia i wyobrażam sobie,
że to słyszę.

Wśród gałęzi kręcą się i świergo-
czą jak szalone bandy ptaszków.
Głównie sikorki, wróble i mazurki.
A dziś rano obudziło mnie trąbie-
nie. Na niebie dostrzegłam kilka
ŻURAWI! Często trąbią jak słonie,
gdy lecą, więc trudno je przega-
pić. Tata powiedział, że w marcu



wyprawimy się na podglądanie żurawich tańców.
Ale fajnie!

I jeszcze jedno. Uwaga, uwaga, w przyszłym tygodniu wypada najważniejsze święto w całym roku, czyli... moje **ÓSME URODZINY!** Hurra! Ten rok jest wyjątkowy, bo mogę świętować urodziny w odpowiednim dniu. Chodzi o to, że urodziłam się 29 lutego. I ta data wypada tylko raz na cztery lata, w roku przestępnym! (Dzięki, mamoo...) Nie wyobrażacie sobie, ile razy słyszałam ten **NIEŚMIESZNY** żart, że tak naprawdę mam roczek, bo do tej pory miałam tylko jedno **PRAWDZIWE** urodziny.

Rodzice szykują dla mnie urodzinową imprezę. Starają się to ukrywać, ale nie idzie im za dobrze. Wczoraj znalazłam na stole przepis na tort i skrawki papieru do pakowania prezentów, a wcześniej ścin-ki nowego materiału (mama chyba coś dla mnie szyje). Przyjedzie babcia Krysia i na pewno będzie **FANTASTYCZNIE**, a Ignacy i jego zimowisko mogą się schować głęboko do nory borsuka!



Impreza u Wicherków

Dziś **MOJE URODZINY!**

Mama i tata obudzili mnie o szóstej, żeby zaśpiewać mi „sto lat”.

Powiedziałam, że są zwariowani.

Aha, Łatka też śpiewała, tylko po psiemu, to znaczy bardzo głośno szczekała, stojąc przy moim łóżku.

Potem zadzwoniła babcia i okazało się, że leży w łóżku **Z GORĄCZKĄ** i nie przyjedzie na imprezę. **CHLIP.** Taka jest osłabiona, że nawet nie pokłóciły się z mamą (co niestety często się zdarza).

Poradziłam babci, żeby nas odwiedziła, jak tylko poczuje się zdrowsza, bo pobyt w lesie działa lepiej niż wszystkie lekarstwa świata.

– Przyjedź do nas na miesiąc, to sama zobaczysz. – Tak powiedziałam. Żebyście widzieli minę mojej mamy! **HI, HI.**





Impreza miała się zacząć o 16.00 i zaraz po obiedzie ruszyłam na górę, żeby się przygotować. Gdy zbiegłam na dół w błękitnej sukience, goście już siedzieli w salonie. Na ich widok **ZASTYGLĄM** jak zając, który staje słupka.

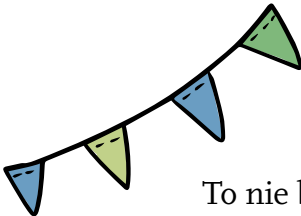
Okej, byłam pewna, że rodzice zaproszą panią Kasię i pana Kacpra, bo przecież się przyjaźnimy, ale... **PAN TUBA** z narzeczoną na moich urodzinach?! To naprawdę nieśmieszny żart. Jeszcze gorszy od tego, że mam dopiero roczek.

Pan Tuba to kolega mojego taty. Tak naprawdę nazywa się Jurek, ale śmieje się strasznie głośno, **TUBALNIE**, stąd ksywka. Nie lubię go, bo zawsze ze mnie nieprzyjemnie żartuje.

– niespodzianka! – huknął na mój widok, a ja popatrzyłam na mamę i tatę **Z WYRZUTEM**.

– Gaju, moje kochane Leśniczátko, wszystkiego najlepszego! – wykrzyknęła pani Kasia i wstała, żeby mnie uściskać.





To nie było łatwe. Pani Kasia jest w ciąży i ma już naprawdę duży brzuch. (Gdyby mnie ktoś pytał o zdanie, to siedzą w nim **TRZY BOBASY**, a nie jeden).

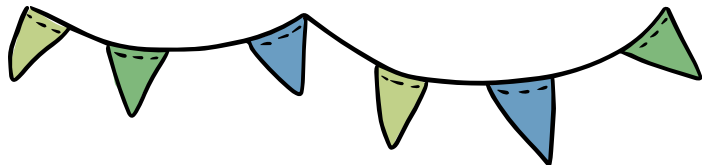
Wszyscy złożyli mi życzenia i wręczyli paczuszki z prezentami, ale nawet do nich nie zajrzałam przez to nieprzyjemne zaskoczenie.

Wtedy zadzwonił dzwonek i tata powiedział, że przyszli ostatni goście.

Nie uwierzycie. Za drzwiami czekał mój **BYŁY KOLEGA** Ignacy z mamą...

Pomyślałam, że jak już wszyscy sobie pójdą, to tak strasznie nakryczę na rodziców, że będzie mnie słychać aż w Warszawie.

Mama Ignacego złożyła mi życzenia, a on tylko się gapił. No i dostałam kolejny prezent, którego nie obejrzałam. Potem wszedł tata z pięknym tortem i goście zaczęli śpiewać „sto lat”, a mnie już wszystko się pokręciło i też zaczęłam śpiewać. I to nawet głośniej od reszty. Ignacy parsknął śmiechem, a ja zrobiłam się cała czerwona i pomyślałam, że **GORZEJ** być nie może. A jednak mogło być. Gdy mama wyjmowała z tortu świeczki, pan Tuba zawołał:



– A niech mnie, skoro urodziłaś się w roku przestępnym, to znaczy, że to są twoje drugie urodziny! Masz dopiero **DWA LATKA!** – I ryknął tym swoim okropnym śmiechem.

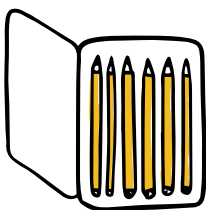
Zapadła cisza. Taka ciężka jak wtedy, gdy nad las idzie burza. Spojrzałam na mamę i pomyślałam sobie, że to są **BARDZO NIEMIŁE** urodziny. I wtedy narzeczona pana Tuby, czyli pani Agnieszka, powiedziała:

– Och, Jurek, to wcale nie było śmieszne.

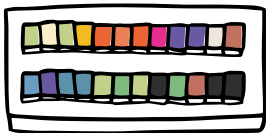
Tylko tyle. No i spojrzała na pana Tubę z niezadowoloną miną, a on od razu **PRZEPROSIŁ** i już się nie śmiał. **WOW**. Z pani Agnieszki jest prawdziwa Wonder Woman. Od razu ją polubiłam.

Rozpakowałam prezenty. Ale były piękne! Dostałam:





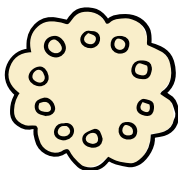
komplet ołówków:
miękkie i twarde
(pełna profeska!)



akwarele, 24 kolory
(chcę nauczyć się malować
jak moja mama)



pędzle do
akwareli



paletę do
mieszania
farb (jaka
urocza!)

Mama cieszyła się z książek tak samo jak ja, bo jest **MANIACZKA** czytania i mogłaby siedzieć, głaskać i wąchać książki przez cały dzień (nie żartuję). Pani Agnieszka za to zainteresowała się moimi ołówkami i farbami. Ona też rysuje i maluje, tylko że **PROFESJONALNIE**, bo skończyła studia artystyczne. Chyba mamy dużo wspólnego (poza lubieniem pana Tuby – to nas dzieli). Szkoda, że nie jest dziewczynką w moim wieku.

Łatka trochę wariowała. Szczekała, skakała i ujadła. Nie jest przyzwyczajona do tylu ludzi

w Gajówce. Zrobiła też jedną naprawdę złą rzecz. Wskoczyła na stół i **POLIZAŁA MÓJ TORT!!!** I ja też źle postąpiłam, bo nikomu o tym



*dowód
zbrodni Łatki*

nie powiedziałam. To znaczy w pierwszej chwili! Przestraszyłam się, że goście nie będą chcieli jeść tortu, a taki był duży i piękny – z kremem, lukrowymi listkami i owocami. Ta tajemnica rosła we mnie i rosła jak... balon, aż w końcu eksplodowała! **TRACH!**

– Łatka polizała tort! – wrzasnęłam, gdy mama przyniosła nóż i zaczęła krojenie.

Zapadła cisza, a potem wszyscy wybuchnęli śmiechem. Policzki mi zapłonęły ze wstydu. Mama odkroiła tę polizaną część i odniosła do kuchni. I wiecie co? Całą resztę zjedliśmy z smakiem. I nikt się nie brzydził. **UFFF.**

W końcu Łatka przestała szaleć i zasnęła pod stołem na moich stopach. Może lizanie tortów działa usypiająco na takie małe pieski.

Goście bardzo długo siedzieli, aż w końcu poszłam z Łatką na wieczorny spacer.



Ignacy wyszedł za mną. Przez chwilę patrzyliśmy, jak moja psinka biega po ogródku. Ledwo ją było widać w świetle latarni. Nagle Ignacy powiedział:

– Na twojej imprezce są prawie sami dorośli.

Zrobiło mi się **GŁUPIO**, więc jeszcze bardziej go zniechęciłam.

– I co z tego? – spytałam, tak nie do końca miło.

Ignacy wzruszył ramionami. Często tak robi, zanim odpowie.

– A nic – mruknął. – Na moich też zwykle tak jest.

Czasem wystarczy jedno zdanie i człowiek trochę przestaje się gniewać. To było takie właśnie zdanie. Już nie byłam zła, a przynajmniej **NIE TAK BARDZO**. Pomyślałam, że może Ignacemu też brakuje przyjaciół, mimo że chodzi do zwykłej szkoły. To była ciekawa myśl.

– Nie odzywałeś się – mruknęłam. – A mieliśmy się zająć sprawą opuszczonej wsi. I twój tata miał nam opowiedzieć, czego się dowiedział.

Ignacy wyjaśnił, że jego tata zaraz na początku stycznia wyjechał **DO ARCHIWUM** do Niemiec (żeby studiować jakieś stare książki), potem były



ferie no i to zimowisko, a jeszcze później jego mama miała **DEDLAJN**.

– Ojoj, przykro mi, ale już jest okej?! – zawołałam, bo to zabrzmiało jak nazwa naprawdę ciężkiej choroby.

Ignacy dziwnie na mnie spojrzał i nic nie odpowiedział.

Wieczorem, gdy mama przyszła mi poczytać, spytałam ją, czy dedlajn jest **ZARAŻLIWY**. No i dowiedziałam się, że to wcale nie jest choroba, tylko takie angielskie słowo oznaczające datę, do której trzeba skończyć projekt w pracy. Potem rodzice strasznie się z czegoś chichrali w salonie. Jestem pewna, że ze mnie. **FOCH!**

Okej, stwierdzam, że moja imprezka urodzinowa była całkiem przyjemna, ale i tak cieszę się, że mam ją za sobą.

Aha, ten polizany kawałek tortu chyba ktoś zjadł, bo jak zesłam do kuchni, żeby napić się wody, to znalazłam tylko brudny talerzyk i widelczyk, a w koszu nie było nic a nic. Stawiam na pewnego **ŻARŁOČNEGO LEŚNIKA!**

GŁOS LASU

NUMER 3

Autory: Gaja, Pola i Franek Wicherek

Witamy PRZEDWIOŚNIE

Myślicie, że zima w naszym lesie ma się w najlepsze? Nic bardziej mylnego! Kochani, kwitnie już leszczyna, a gdy zakwitnie leszczyna, przedwiośnie się zaczyna! Dni są coraz dłuższe, śnieg topnieje i tworzą się sople na gałęziach. Rozglądajcie się uważnie na leśnych spacerach. Może napotkacie pierwsze śnieżyczki przebiśniegi!

FW



KTO ZJADA LEŚNE KOTKI?

Uwaga! W lesie grasuje **POŻERACZ KOTKÓW!** Wszystkie mruczki, uciekajcie do kryjówek! Kto się przestraszył, ręka w górę!

Hej, hej, tylko spokojnie. Na szczęście nikt nie chce zjadać prawdziwych, miłusich, futrzastych mruczków. To tylko Pola Wicherek skubie **KOTKI WIERZBOWE**. Parzy z nich potem **HERBATKĘ NA BÓL GŁOWY** i... zjada też na surowo jak chrupki.

GW

Ja tylko dodam, że taki **BAZIOWY NAPAR** naprawdę pomaga na ból głowy. Wystarczy zalać łyżkę świeżo zerwanych bazi kubkiem wrzątku, przykryć spodkiem, poczekać 10 minut i... gotowe! Aha, jak z każdym naturalnym lekiem, trzeba zachować ostrożność!

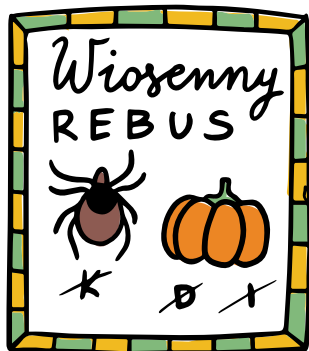
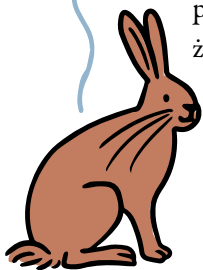
PW

Zimowe zaloty

Czy wiecie, że w lesie trwają już gody zająców, wilków, lisów, wiewiórek i bobrów? Tak, tak, zwierzęta czują nadchodzącą wiosnę. Uważajcie pod nogi! Zające godami zające kicają, gdzie popadnie. Leśniczy Franek opowiada, że na ostatnim spacerze zając wyskoczył z zarośli prosto na niego. Jak myślicie, kto przestraszył się bardziej: człowiek czy zając?

PW

WCALE SIĘ NIE PRZESTRASZYŁEM!
KRZYKIEM CHCIAŁEM PO PROSTU
OSTRZEC ZAJĄCA!



Pobudka w ulach

Tu Gaja Wicherek. Rozmawiam z panem Marianem, właścicielem Pasieki Marianek.

GAJA WICHEREK: Dzień dobry, co słychać u pszczół?

PAN MARIAN: A dużo słychać, dużo. W ostatnią sobotę tak przygrzało, że pszczoły wyleciały na pierwszy oblot. Postawiłem im poidelko z wodą, niech słońce ją nagrzewa, żeby miały co pić.

GW: W lesie kwitnie już leszczyna. Czy pszczoły zbierają z niej pyłek?

PM: A jakże! To niezwykle cenne pożywienie na przedwiośniu.

GW: Czy ma pan teraz dużo pracy?

PM: Tak! Trzeba posprzątać w ulach, naprawić, co poniszczone. Sprawdzić, jak się miewają pszczołe rodziny, czy mają co jeść. Wysiać miododajne rośliny. Pracy zawsze jest dużo.

GW: W takim razie życzę wszystkiego dobrego panu i pszczołkom. Dziękuję za rozmowę!

OGŁOSZENIE
PANA MARIANA,
WŁAŚCICIELA
pasieki
Marianek



Zapraszam chętnych na wolontariat w pasiece. W trakcie wolontariatu nauczysz się, jak prowadzić pasiekę i dbać o pszczoły. Każdego pomocnika obdaruję pysznym miodem!